Cena numeru 10 gr

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej czyli „POLSKIEMU ŁADOWI"

Rok IV | Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca | Kraków, dnia 1 grudnia 1938 r. | Nr 23

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

W wyborach samorządowych rozegra się walka o polskość naszych miast

Wybory samorządowe do rad miejskich będą miały w olbrzymiej części Państwa **charakter walki o polskość miast** i jako takie stanowić będą jeden z etapów walki o odżydzenie Polski. Tak pojęty charakter wyborów pokrywa się z głównymi celami Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, który zajmuje wobec wyborów do rad miejskich stanowisko jak najbardziej pozytywne i postanawia wziąć w nich czynny udział.

Udział ten przedstawiać się ma zależnie od lokalnych warunków i charakteru walki wyborczej następująco:

I. Wszystkich członków Ch. F. G. i sympatyków obowiązuje wzięcie w wyborach samorządowych jak najbardziej czynnego udziału.

W szczególności obowiązkiem członków Ch. F. G. jest poparcie w wyborach kandydatur tych ugrupowań i tych kandydatów nie związanych z istniejącymi ugrupowaniami, którzy konsekwentnie, bez zastrzeżeń i nie z przyczyn konjunkturalno-wyborczych prowadzą walkę o odżydzenie miast polskich i w walce tej osiągają rezultaty.

Obowiązek udziału w wyborach nie ogranicza się tylko do aktu głosowania. Członkowie Ch. F. G. winni w akcji przedwyborczej szerzyć u społeczeństwa hasła odżydzenia miast polskich i powodować, by ten postulat znalazł wśród przyszłych radnych miejskich należyte zrozumienie i realizację.

II. Udział Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego jako organizacji w wyborach do rad miejskich dopuszczalny jest tylko tam, gdzie walka wyborcza nie będzie się toczyć między czysto polskimi ugrupowaniami politycznymi: Ch. F. G. może mianowicie wziąć udział w wyborach, w których społeczeństwo polskie stworzy porozumienie (blok wyborczy) wszystkich organizacyj i ugrupowań stojących na gruncie zasad, które znajdują swój wyraz w statucie Ch. Fr. G. W blokach tych Ch. F. G. może brać udział pod warunkiem, że obok nich nie będą występować inne polskie ugrupowania a przeciw nim stawać będą tylko żydzi lub takie ugrupowania polskie, które uznają współpracę z żydami.

III. Należy dążyć do zjednoczenia żywiołów szczerze i konsekwentnie antysemickich, walczących skutecznie o polskość miast. Zjednoczenie takie winno się dokonywać na płaszczyźnie społeczno-gospodarcze a nie politycznej.

IV. Członkowie Ch. F. G. kandydujący do rad miejskich lub angażujący się w innej formie w walkę wyborczą nie mogą w akcji wyborczej wykorzystywać swego stanowiska organizacyjnego zajmowanego w Ch. F. G. Uchwała ta nie dotyczy — oczywiście — tych wypadków, w których Ch. F. G. bierze jako organizacja udział w wyborach (patrz wyżej pod II.)

Podając powyższe wytyczne dla Kół i członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego wzywamy raz jeszcze wszystkich do wzięcia udziału w wyborach, które **zadecydują o polskości naszych miast.**

Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Polskich i Tydzień Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu i Rzemiosła

Na zaproszenie Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego i Zarządu Grodzkiego Związku Polskiego zebrali się w środę dnia 16 listopada b. r. przedstawiciele i przedstawicielki licznych Stowarzyszeń polskich w sali Ch. F. G. przy ul. Gołębiej 6. Zebranie zagaił A. Stawarz, wiceprezes Ch. F. G. i były prezes Komitetu Tygodnia Propagandy, urządzonego w ub. roku na terenie Krakowa. On też został obrany przewodniczącym zebrania.

Krótki referat na temat: „Konieczność uzgodnienia akcji zmierzającej do spolszczenia życia gospodarczego i kulturalnego" wygłosił F. Przyjemski, proponując w zakończeniu utworzenie stałego Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Polskich, który by wyłonił z pośród siebie Polską Radę Gospodarczą i odpowiednie komisje, obejmujące poszczególne działy pracy. Po ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie wnioski referenta i wybrano komitet złożony z 5 osób, który ma zająć się dalszym tokiem prac organizacyjnych.

Z kolei W. Majewski, sekretarz Zarządu Głównego Ch. F. G., referował sprawę Tygodnia Propagandy polskiego handlu, przemysłu i rzemiosła, który ma się odbyć w Krakowie i innych miastach od 4 do 11 grudnia b. r. Po przyjęciu programu akcji wybrano komitet ściślejszy i poruczono mu wykonanie tego programu. **Główny nacisk postanowiono położyć na propagandę hasła: „Polski towar w polskim sklepie".**

Zebranie to, jak też następne, które się mają odbyć przyczynią się niezawodnie w dużym stopniu do uzgodnienia działalności na polu unarodowienia naszego życia gospodarczego i kulturalnego.

Tymczasowa reforma gminy zbiorowej

W 21 numerze „Samodzielności" z dnia 1 listopada b. r. wyjaśniłem **potrzebę zniesienia gmin zbiorowych i wielkich powiatów**, a zaprowadzenia w ich miejsce **zwykłych gromad i zmniejszonych powiatów** na sposób gmin i powiatów, jak było poprzednio w Małopolsce. Nadmieniłem przy tym, że **gdyby to** zniesienie gmin zbiorowych **było na razie niemożebne — to** w takim razie należałoby obecne gminy zbiorowe **całkiem zreformować,** przenosząc ich władze administracji państwowej z powrotem na powiększone gromady i ich powiaty zmniejszone — a gminom zbiorowym zostawiając tylko organizacje administracji obywatelskiej: **religijno-oświatowej — i ekonomiczno-społecznej.**

I właśnie nad tym ostatnim zagadnieniem chcę się obecnie zastanowić — i po wyczerpaniu powyższego tematu **wezwać Czytelników do wyczerpującej dyskusji** nad całością tak ważnego zagadnienia, tymbardziej, że **taka zbiorowa gmina** jak obecnie — nie chcę użyć wyrazu: **jest klęską dla administracji państwowej.**

Więc powiedzmy: powrót do administracji powiatowo-gromadzkiej jest już niemożebny, bo trzebaby ją w całym państwie wprowadzić — nawet tam, gdzie jej poprzednio nie było — a przy tym znieść centralizację — na korzyść decentralizacji, która by utrudniła przyszłe **rządy totalistyczne, do których dzisiaj cała Europa zdąża** a Polska nie może sta-

nowić wyjątku... chociażby na pewien okres.

Po liberalistycznej demokracji, która miejscami przeszła w ochlokrację komunistyczną — **musiało nastąpić otrzeźwienie narodów i przemienić się w totalistyczny nacjonalizm, jako zastrzyk przeciwko totalistycznemu komunizmowi, który niesie ze sobą upadek narodów i państw**, ale gdy ta choroba społeczna minie: totalistyczny centralizm będzie w Europie niepotrzebny — a więc i u nas. Musimy się więc z centralizacją gmin zbiorowych — powiatów i województw — jakoś na razie pogodzić i **pójść na zastrzyki...** Ale jak?

Otóż tak, jak to już wielokrotnie nadmieniłem: przez **pozostawienie gmin zbiorowych dla administracji obywatelskiej:** religijno-oświatowej i ekonomiczno-społecznej — a administrację państwową przenieść na rozdrobnione powiaty i ich powiększone gromady. I to ma być okres przejściowy do zupełnego zniesienia gmin zbiorowych — nawet dla administracji obywatelskiej, która powinna nastąpić stopniowo w niedługim czasie.

Jaka ma być administracja państwowa w powiatach i ich powiększonych gromadach, określiłem dokładnie w poprzedzającym artykule, na który się powołałem na początku. **Ludność wiejska danej miejscowości winna tworzyć wspólną gromadę lub gminę**, liczącą 200—400 domów z radą gminną i sołtysem, albo wójtem na czele. Zarząd tej gminy czy gromady **załatwia wszystkie sprawy administracyjno-państwowe** w porozumieniu ze swym starostwem w najbliższym mieście powiatowym i jego powiatowymi urzędami: skarbowym, szkolnym, sądowym, pocztowym i t. p. bez porozumienia się z obywatelskimi urzędami gminy zbiorowej. Wszyscy naczelnicy gromad czy gmin — tworzą **administracyjną Radę powiatową**, w której przewodniczy sam starosta — jako jej prezes, albo naczelnik. **Sposób obrad** zarówno Rad gminnych, jak i Rad powiatowych **jest więc informacyjny — pouczający.** Wójt komunikuje radnym rozporządzenia władz wyższych i dowiaduje się od nich o administracyjnych potrzebach gminy. To samo zadanie ma powiatowy starosta. Zarówno w gminie, jak i w starostwie **praca administracyjna polega więcej na wymianie słów, niż komunikatów urzędowych, między zainteresowanymi stronami.** Biurokratyzm wszędzie wytwarza wzajemną niechęć, brak zaufania i nienawiść — i w administracji rządowej szczególnie powinien być unikany. **Biurokratyzm jest wrogiem przyjacielskiego współżycia Władz z obywatelami.**

(Dok. nast.) **Marcin Snop**

Odtwórca pierwotnej Słowiańszczyzny

(W jubileusz graficzno-malarskiej działalności Stan. Jakubowskiego)

Żyje i działa w Krakowie człowiek, który będąc obywatelem innego cywilizowanego kraju, dzięki swoim wybitnym pracom zostałby z pewnością profesorem Akademii Sztuk Pięknych a za uzyskane ze sprzedaży znakomitych obrazów pieniądze urządziłby sobie wygodne życie. **W Polsce jest wprawdzie przez znawców wysoko ceniony, otrzymał nawet nagrodę Akademii Umiejętności,** ale na tym koniec. Obrazy idą słabo (choć są tanie jak barszcz), żadna Akademia Sztuk nie powołuje go w poczet swoich profesorów, a do wystaw rzadko się go dopuszcza. Umarłby w nędzy i zapomnieniu, jak tylu innych, gdyby nie skromna emerytura profesora gimnazjalnego.

P. Jakubowskiego znam od dawna, jeszcze z czasów przemyskich. Podziwiałem w nim zawsze nadzwyczajną wprost pracowitość, rozległe studia nie tylko z zakresu grafiki i malarstwa, lecz także mitologii, etnografii, archeologii, lingwistyki i innych nauk, żywiołowe umiłowanie naszej słowiańskiej przeszłości, bujną fantazję i świetną technikę artystyczną o bardzo rozległej skali. **Uważam go za fenomen w wielkim stylu.**

Prócz obrazów olejnych i akwarel wykonywa prace graficzne wszelkich rodzajów, jakie tylko istnieją: drzeworyty, kwasoryty (akwaforty), miedzioryty, staloryty, suchoryty, akwatinty, mezzotinty, vernis mou (wosk miękki), monotypie i różne ich kombinacje. A jeśli się do tego doda, że jest również snycerzem i rzeźbiarzem, że robi śliczne emalie, że pracuje naukowo (ostatnio wydał dwie prace: „Kult Isztary a popielnice twarzowe". oraz, „Pismo i mowa Etrusków") — będziemy mieli rzadki typ w naszych warunkach, niezbyt przyjaznych dla jednostki twórczej i samodzielnej.

Antoni Brosz, pisząc w ubiegłym roku w praskim „Elánie" o Jakubowskim, nazwał go trafnie **„wizjonerem słowiańskiej przeszłości".** Bo też najbardziej znamiennym rysem tego **„najwybitniejszego polskiego grafika"** (określenie Brosza) jest namiętne ukochanie i odtwarzanie prastarej kultury słowiańskiej, której poświęcił najwięcej swych prac. Należą tu: „Starosłowiańskie motywy architektoniczne", „Kraina słowiańskich baśni", „Bogowie Słowian" i inne.

Uważam za rzecz właściwą i pożądaną, by urządzić w Krakowie wystawę jubileuszową dzieł artysty i spłacić dług wdzięczności wobec jubilata, który swoimi pracami wstrzesił pierwotną kulturę rodzimą, oraz dał ją poznać nie tylko Polsce, lecz i zagranicy. Świadczą o tym artykuły i reprodukcje w pismach krajowych i zagranicznych, jak nowojorska „Poland", praski „Elán", zagrzebskie „Novosti" i inne. **F. Przyjemski.**

Żydoluby

W walce toczonej o nasz święty cel
„Front gospodarczy o polskość oparty"
Naszych poczynań nieskalaną biel
Brukają sprawy narodowej zdrajcy,
Których dla piętna ich ciężkiej niechluby,
Lud ochrzcił wstrętnym mianem: „Żydoluby".

I ci są bardziej groźni, jak sam wróg,
Bo swych rodzonych zaprzedają braci
I swej Ojczyźnie zdradnie kopią grób,
Gdy — w samobójczej iście kalkulacji
(Często dla groszy) — w semickiego smoka
Paszczę rzucają Ojczyznę i Boga...

Im więc musimy krzyknąć głośno: „Stój!"
Nie staną? — siłą zatrzymać ich w pędzie
I, choć bezkrwawy, stoczyć z nimi bój,
A bronią w naszym niech szeregu będzie
— Nie ten ze stali — ale równie twardy
Bagnet bojkotu i ostrze pogardy...

Aż, gdy poznają swego ducha brud
I siłą woli nagną się i zmuszą,
By wspólnie z nami wspólny znosić trud,
A swoją duszę z Polski związać duszą.
Dopiero wówczas, gdy zmażą swe winy,
Znów ich do Polskiej przyjmiemy Rodziny...

Kraków, październik 1938 r. **„Kum"**

Dlaczego u żydów taniej?

Ciąg dalszy

OSZUKAŃCZE PRAKTYKI PODATKOWE, WEKSLOWE I T. P.

Oprócz oszukiwania na mierze, wadze i jakości towarów stosują jeszcze żydzi inne praktyki, umożliwiające im obniżanie cen. Należą tu znane powszechnie fałszywe zeznania podatkowe, polegające na oszukańczym prowadzeniu ksiąg handlowych. Lecz nawet tych zniżonych podatków, opartych na fałszywych zeznaniach, starają się nie płacić, prosząc o zniżki, umorzenia, zwłoki i t. p.

A jeśli do tego dodamy, że kroniki sądowe obfitują w niezliczoną ilość oszukańczych afer żydowskich z fałszowaniem weksli (n. p. głośna przed kilku laty sprawa żydowskiego kupca i przemysłowca z Łodzi, Pereca Kohna), zarywaniem hurtowni i fabryk (sprawa Leiba Szmaragda i inne), sprytnym podsuwaniem w sklepie towarów gorszych zamiast wybranych lepszych — dojdziemy do wniosku, że tajemnica żydowskiej taniości jest osłonięta bardzo brudnymi i cuchnącymi oparami.

WYZYSKIWANIE PRACOWNIKÓW.

Któż nie czytał lub nie słyszał o tak zwanych niewolnikach i białych murzynach współczesnej cywilizacji przemysłowej, stworzonej głównie przez żydów? Za marne głodowe wynagrodzenie wytwarzają oni różne towary dla firm żydowskich, które na domiar złego wypłacają należności chałupnikom nie w gotówce, lecz w bonach; za te bony zazwyczaj tylko w sklepach żydowskich można nabyć żywność lub przedmioty codziennego użytku. Wyzysk i traktowanie tych pariasów doprowadza do częstych strajków i wtedy społeczeństwo dowiaduje się rzeczy wołających o pomstę do nieba.

Taniość tedy towarów żydowskich jest oparta — między innymi — na krzywdach rzesz pracujących.

KORZYSTANIE Z BEZPROCENTOWEGO KREDYTU I RÓŻNYCH ZAPOMÓG.

Dziś już wiadomo, że jedną z głównych podpór żydowskiego handlu są żydowskie Kasy Bezprocentowe. Prowadzone sprawnie i zasilane funduszami, nawet rządowymi, udzielają drobnym kupcom żydowskim pożyczek, umożliwiając im nabywanie towaru i skuteczną konkurencję z kupiectwem chrześcijańskim, które dopiero w ostatnich czasach zaczyna uzyskiwać jaką taką pomoc kredytową.

Procz tego żydzi otrzymują różnego rodzaju zapomogi od swoich współwyznawców z zagranicy. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat otrzymali żydzi w Polsce około pół miliarda dolarów, jako bezzwrotny zasiłek. Kwota powyższa opiera się na danych, które doszły do wiadomości publicznej. Ile zaś dostali drogą tajemną lub prywatną, tego nikt nigdy sprawdzić nie zdoła. (Dok. nast.)

Prosimy Czytelników o regularne uiszczanie przedpłaty, składanie datków na fundusz prasowy i jednanie nam nowych abonentów!

W imię prawdy

Wobec powtarzających się prób pomniejszania zasług Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego stwierdzam, jako jego prezes od r. 1931, że jest on tą organizacją, która we wskrzeszonej Polsce walnie przyczyniła się do rozbudzenia ruchu wyzwoleńczego z pod wpływów obcych (głównie żydowskich) na polu gospodarczym i kulturalnym. Dowody na to twierdzenie podam częściowo w swoim wykładzie, który odbędzie się d. 24 stycznia 1939 r. w krakowskim Kole Ch. F. G. pod tytułem: „U kolebki niepodległościowego ruchu gospodarczego współczesnej Polski“, resztę w specjalnej broszurze, którą opracowuję w związku ze zbliżającym się 10-leciem istnienia Towarzystwa.

F. Przyjemski.

Czemu Wieliczka się nie rusza

Czytając w „Samodzielności“ pocieszające wiadomości z różnych stron, żal mi się robi, że o Wieliczce nikt nic nie pisze, a przecież i Wieliczka nie śpi — i rusza się, choć nie tak, jak Bochnia — jak Nowy Sącz — i choćby takie Myślenice, co to ani kolei nie mają — i dalej leżą od Krakowa...

Że się Wieliczka tak nie rusza — to różne są tego przyczyny... Ot właśnie ta bliskość Krakowa dużo nam przeszkadza, bo wszystko, co lepsze — co by mogło coś dla Wieliczki zdziałać — tonie w Krakowie... Wszystkie urzędy powiatowe — w Krakowie... Chcesz podatek zapłacić — rżnij do Krakowa, by cię „Pan Komornik“ — nie nastraszył... Dziś „komornikiem“ już dzieci straszą matki, gdy nie chcą usnąć, albo iść do szkoły... Mały Tadzio Jurczyński w głos ryczy — gdy zobaczy w domu „Pana Komornika“... który go stale odwiedza... Chcesz wygrać proces — rżnij do Krakowa, choć są i tacy, co i tu wygrywają... Słowem, rżnij po każdą rzecz — do Krakowa... To też wszystko siedzi w Krakowie — nawet chorzy nie chcą umierać w Wieliczce... i większość ich zalega szpitale krakowskie... — Pójdziesz do którego z lekarzy ze spuchniętym palcem, w którym tkwi malutki cierniaczek — odeśle cię zaraz do szpitala w Krakowie... I tak wszystko w Krakowie... Tylko starzy „emeryci“, którzy boją się krakowskich szpitali — i jazdy „motorówką“ z powodu silnego „postrzyku“ w biodrach — spacerują we Wieliczce od „motorówki“ — do „poczty“, od Wichra — do Jarosza... i pocieszają się lepszym „wyglądem“, niż wczoraj...

I jak się ma nasza Wieliczka „ruszać“ — kiedy tych, co się mogą „ruszać“, nie ma, bo są w Krakowie, a ci, co pozostali — nie mogą się „ruszać“...

I daremne są wszelkie wysiłki miejscowych działaczy społeczno-oświatowych, którzy przy pomocy różnych Towarzystw chcieliby wielicką ludność we wszystkich jej warstwach gruntownie rozruszać. — Trudno im. Pan prezes, sekretarz i skarbnik — schodzą się co chwila — i radzą... Uchwalają różne wnioski, ale gdy przyjdzie do wykonania — nie ma po parcia. Na „walne zebranie“ najruchliwszego Towarzystwa — przyjdzie „12 apostołów“ — a zapisanych jest — kilkuset „członków“... Wymyśla się różne niespodzianki: pochody z muzyką — i „sztandarami“ — „Akademie“ — „uroczyste nabożeństwa“ — „wbijanie gwoździ“... Nie chyci... „Gwoździ“ zwłaszcza — najbardziej się boją — Wieliczanie — bardziej, niż „Komornika“... Przyznam się, że wolę „Komornika“ — niż „gwóźdź“ przesłany mi do wbijania... Bo podatek — niech będzie jaki chce — zapłacę na czas i Pan Komornik pierwszy kłania mi się z daleka — a bardzo nie lubię, jak mi się ktoś o zwrot „gwoździa“ upomina... Nie dziw, że na „gwoździowej“ uroczystości — próżne są krzesła — nawet przed wielkim ołtarzem... Nawet „chrzestni rodzice“ — nie przybyli...

Za to żydzi — są zawsze pierwsi — i zawsze w komplecie na każdym zebraniu żydowskim, czy to gdy uchwalają, jak utrącić „kupca“ Kwaśnego, który popierając wszędzie handel chrześcijański — dobrze dał im się we znaki — jak opanować „wielickie sukiennice“ p. Miczyńskiego, by się żaden katolik tam nie dostał... jak wreszcie opanować handel hurtowny wszystkimi towarami w Wieliczce, by każdy kupiec polski i katolicki zmuszony był u nich wszystko kupować. I udaje im się każde zebranie, choćby na Rynku pod gołym niebem, gdy się „modlą do swojej gwiazdy...“, w którą święcie wierzą. Nasi — nic wierzą w żadną „gwiazdę“ — nie modlą się — nie naradzają razem — nawet zapraszani do swego własnego lokalu przez p. prezesa — to też nic nie postanawiają — nie uchwalają przeciw żydom — i nic im się nie wiedzie... Nie mają własnej hurtowni... „Składnica Kółek Rolniczych“ — istnieje na papierze w biurku p. Muka.. Podobnie rzecz się ma z „Bankiem Ludowym“... A „Socha“?.. Zobaczymy.

I jakiż z tego wniosek?!!

Kochani Bracia Wieliczanie! **Przestańcie się bawić i jeździć motorówką po każdą rzecz do Krakowa. Zajmijcie się sprawami piekącymi we własnym Waszym mieście. Należycie do** różnych Towarzystw patriotyczno-religijnych, utworzonych przez życzliwych Wam Rodaków — pracujcież w nich szczerze i serdecznie! **Uchwalajcie wnioski w obronie Waszej przeciw żydom, Waszym największym wrogom! Pomagajcie sobie wzajemnie! Założcie własne hurtownie w „Składnicy“ i „Sosze“ i „Bank Bezprocentowy“ w „Banku Ludowym“! Wszystko możecie, tylko nie bądźcie dziećmi! Nie bawcie się — nie politykujcie — ale pracujcie i od żydów trzymajcie się z daleka!!! Nie mędrkujcie — ale miejcie rozum!!**

Wieliczanin.

KRONIKA

KRAKÓW

Praca w krakowskim kole C. F. G. wre. Prócz zebrań ogólnych i zarządowych, odbywają się zebrania Komisji Organizacyjno-Wykonawczej, Sekcji Młodych, Sekcji Detalistów Węglowych, Sekcji Pracownic Domowych i t. d. Nowo obrany zarząd Bezprocentowej Kasy dla członków Ch F. G. schodzi się w każdą środę, by radzić nad sposobami zgromadzenia funduszów na akcję pożyczkową.

Wieliczka

Dzień Propagandy polskiego handlu, przemysłu i rzemiosła urządza wspólnie z Kongregacją Kupiecką i innymi stowarzyszeniami wielickie Koło Ch. F. G. d. 8 grudnia b. r. Na program składają się: Msza św., Akademja, na której będzie przemawiał prezes Zarządu Głównego Ch. F. G. Przyjemski, rozpowszechnianie ulotek i t. p.

Bochnia

20 listopada 1938 r. 50-cio lecie swego istnienia obchodziła Czytelnia Katolicka, która była dla całego szeregu pokoleń bocheńskiego mieszczaństwa głównym ośrodkiem kulturalnego i towarzyskiego życia. W intencji założycieli miała Czytelnia Katolicka wiązać mieszczaństwo bocheńskie i ludziom pracy zastąpić choć w części to, co im dawało niegdyś życie w cechach. Miała być dla nich miejscem wytchnienia, a zarazem katolicko-narodowym zniczem, przy którym by się hartowały dusze i ożywiały serca tak, iżby Polska w godzinie przyszłego zmartwychwstania znalazła wśród bocheńskiego mieszczaństwa nie trupy ducha, lecz ludzi żywych. Istotnie reprezentowała Czytelnia godnie przez pół wieku mieszczaństwo w życiu publicznym Bochni. Nie było z pewnością ani jednej ważniejszej sprawy narodowej, czy katolickiej, którejby wydatnie nie wsparła wkładem własnej pracy. Dzięki swojej szerokiej podstawie ideowej mogłaby Czytelnia odegrać w życiu Bochni może i bardzo znaczną rolę, gdyby się od niej nie trzymały nieco z daleka szersze warstwy miejscowej inteligencji i gdyby wskutek tego ciężar prac kulturalnych w towarzystwie nie spoczywał zazwyczaj na barkach nielicznej garści jednostek ofiarniejszych. Bądź co bądź przesunął się przez dotychczasowe dzieje Czytelni długi szereg szlachetnych, ofiarnych i pracowitych ludzi, jak — z pomiędzy zmarłych ś. p. Dr. Antoni Leonard Serafiński, dr. Józef Trybulec, czcigodny ks. prałat Lipiński, prof. Stanisław Matwij, Władysław Pisz, Adolar Ossoliński, Józef Dobesz, przezacny i całym sercem oddany Czytelni infułat ks. Antoni Wilczkiewicz, Franciszek Zieliński i inni, a z pomiędzy żyjących obywateli: ks. kanonik Andrzej Biliński, ks. dziekan Andrzej Bogacz, Antoni Biernat, Frey Ignacy, ks. Jakub Dobrzański, ks. Alojzy Skibniewski. W obecnej chwili przechodzi Czytelnia pod kierunkiem niestrudzonego i niezwykle ofiarnego prezesa, sędziego dra Antoniego Golemy, piękny okres intensywniejszego rozwoju swoich sił i wzmożonej działalności.

Oceniały należycie doniosłą rolę Czytelni w życiu Bochni decydujące w mieście czynniki i zawsze w miarę możności wchodziły w jej potrzeby i przybywały z pomocą.

Dużej życzliwości doznaje towarzystwo zwłaszcza od obecnego Zarządu miasta i jego Burmistrza p. Stanisława Paculy. Nie brakowało też towarzystwu nigdy hojnych ofiarodawców, którzy się opiekowali jego biblioteką. Z pomiędzy nich należy wymienić przedewszystkiem czcigodnego prałata ks. Walentego Gadowskiego, którego nazwisko znane jest wszystkim jużto jako głośnego pedagoga, już też jako równie głośnego taternika i twórcy „Orlej Perci“, a który świeżo ofiarą kilku tysięcy doborowych dzieł bibliotekę po królewsku zasilił.

W uroczystości jubileuszu Czytelni wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw bocheńskiego społeczeństwa i reprezentaci Władz w osobach: p. starosty powiatowego Władysława Pałosza, burmistrza p. Stanisława Paculy, ks. prałata dr. Władysława Kuca, ks. prałata Ludwika Jarońskiego, naczelnika sądu dr. Stefana Zapały, przedstawiciela wojskowości p. majora Zygmunt Siewińskiego, kierownika Salin p. inż. Seweryna Piskorskiego, oraz dyrektora gimnazium p. Piotra Galasa. St. F.

KOMUNIKAT

Staraniem Sekcji Młodych CH. F. G. dnia 8 grudnia 1938 o godz. 18-tej „W dzień święta Kupiectwa Polskiego“ wygłosi odczyt P. Radca K. K. K. Albin Jaworski w lokalu Ch F. G. przy ul. Gołębiej 6, II p.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II. p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0.70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2.60 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/8 str. 30 zł., 1/16 str. 15 zł., 1/32 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Pałasiński

Drukarnia L. Dudka, w Krakowie, ul. Stolarska 6.